Nr. 65. Kraków, Środa 17 Marca 1909. Rok II.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi codziennie godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel. W sobotę „Dodatek niedzielny“

PRENUMERATA. w Krakowie z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h. kwartalnie — 4 K 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 h. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza.

W Krakowie przyjmuje również ogłoszenia i prenumeratę przy ulicy Sławkowskiej L. 2. Biuro dzienników J. Hoposa i A. Salomonowej.

Pojedynczy numer 6 halerzy tak w Krakowie jak i na prowincji. Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

Redakcja i Administracja: Kraków, św. Anny 4, II p. — otwarta od godz. 8—1 w południe i od 5—7 wieczór. Telefon: Nr 565.

Przed wojną.

Wiedeń, 16 marca.

(*B*) „Leży to już w powietrzu, że obrady nad kontyngentem rekruta należałoby ograniczyć na czas jak najkrótszy“ — w takich niezwykłych słowach zaapelował prezydent do zebranych posłów na początku dzisiejszego posiedzenia i słowa te najlepiej znamionują usposobienie chwili. Niepewność jutra i wzmagająca się przez to właśnie groza położenia, zaczynają ciążyć nieznośnie.

Odpowiedź serbska na krok Forgacha w Białogrodzie, jest ostatnim aktem określonym w tej sieci nieogarnionych pogłosek i różnorakich informacji. Odpowiedź ta jest chłodna i opryskliwa; nie tak przemawiają do siebie sąsiedzi, którzy naprawdę chcą żyć ze sobą w zgodzie.

To też komunikat z odpowiedzą tą wywołał wczoraj wieczorem formalny popłoch. W powietrzu słychać było szczęk broni, jak to dziś prezydent Izby wyznał i jeżeli nie padł jeszcze rozkaz do pochodu na Białogród i Drynę, to zdaje się, że okoliczność tę istotnie należy zawdzięczać tylko cesarzowi.

Sześćdziesiąt lat panowania dają ogromną szkołę doświadczeń. Tyle zmian w układzie społecznym, tyle przewrotów europejskich, tyle wojen nieszczęśliwych, wszystko to przejście, pozostawiające jaskrawe trwałe wspomnienia. Czynniki młodsze wśród kół dworskich pozbawione tej przezorności, jaką koleje życia własnego dają, radeby z pewnym rozmachem młodzieńczym przeciąć węzeł. Ale rozwaga i ostrożność korony hamuje ten pęd, którego ostatnich wyników, dziś zgoła nikt przewidzieć by nie potrafił.

I oto dlaczego zamiast gromkiej komendy pomknęły dalej flukta narad i odwlekających rzecz postanowień.

Wczoraj popołudniu następca tronu był na dłuższem posłuchaniu u cesarza.

Wczoraj wieczorem rozniosła się wiadomość, że rząd austro-węgierski uczyni krok nowy w Białogrodzie, aby zniewolić Serbję do jasnego postawienia kwestji.

Ów nowy krok, który nastąpić ma w ciągu tygodnia bieżącego, może być i będzie zapewne tylko dalszą fazą bezpośredniego wywiadu, jaki chcą Austro-Węgry osiągnąć u Serbji. Nawiązując do kwestji traktatu handlowego, który gra rolę drutu komunikacyjnego między Wiedniem a Białogrodem znów Aerenthal zażąda wypowiedzenia się Serbji co do jej zamiarów w materji handlowo-politycznej i jej stosunku politycznego do monarchji.

Ale ta najłagodniejsza forma nowego kroku Austro-Węgier, może stać się dramatyczniejszą. Pod wpływem chwili i okoliczności przyszła nota Austro-Węgier może z poniechaniem sprawy traktatu handlowego zażądać odpowiedzi od rządu serbskiego, co do sprawy ściśle politycznej, co do kwestji uznania aneksji i wyrzeczenia się odszkodowania terytorjalnego. Ta druga, energiczniejsza forma odpowiadałaby już bardziej intencjom sfer wojskowych.

Najbardziej pożądane dla sfer tych byłoby jednak pismo rządu austro-węgierskiego, domagające się do pewnego terminu odpowiedzi stanowczej. Takie ultimatum brzmi zawsze jak pobudka wojenna. Po takiem ultimatum odwrót niemal przecięty.

Austro-Węgry mają w chwili obecnej głos dalszy w dyplomatycznym djalogu, prowadzonym ze Serbją!

Cała prasa serbska wypowiada swe zadowolenie z odpowiedzi rządu serbskiego na notę Austro-Węgier i nazywają ją poprawną i zdecydowaną. Niektóre z dzienników belgradzkich życzyły sobie tonu ostrzejszego ale na ogół panuje radość, że rząd serbski usprawiedliwił zaufanie, jakie w nim pokładano, i że Austrji zgotowano jeszcze jedno niepowodzenie. „Mali Żurnal“ podnosi nawet z tryumfem okrzyk, że „godzina obrachunku wybiła“.

Wszystko wskazuje na to, że lada dzień należy oczekiwać starcia się wojsk austrjackich ze serbskiemi. Jak donoszą niektóre dzienniki, wojska serbskie otrzymały już wszystkie rozporządzenia na wypadek starcia a tylko obecny stan niepogody powstrzymuje obie strony od rozpoczęcia kroków wojennych.

Koncentracja wojsk nad Driną szybko postępuje naprzód. Około 20 batalionów otrzymało polecenie pilnowania trójkąta między Sawą a Drawą a obronę południowo-zachodniej Serbii oddano wyłącznie ochotnikom. Jak słychać naczelnym dowódzcą armji serbskiej nad Driną zostanie gen. Selarowicz.

Jak donoszą z Belgradu, serbskie ministerstwo wojny utrzymało wiadomość, że bandy rozpoczęły już działalność na własną rękę. Minister wojny Żiwkowicz miał podobno oświadczyć, że zrzuca z siebie odpowiedzialność za postępowanie tych band. Wojska serbskie rozlokowane nad granicą otrzymały polecenie wstrzymania tych band na 15 klm. od granicy.

Wśród ludności nag Driną panuje popłoch. Ruch handlowy prawie że zupełnie zamarł, Ludność przenosi się w głąb kraju wraz z całym dobytkiem. Banki serbskie poprzenosiły swe oszczędności w bezpieczne miejsce a pociąg dworski w Belgradzie stoi dniem i nocą w pogotowiu do przewiezienia rodziny królewskiej do Niszu.

W prasie niemieckiej przebija się zupełne zwątpienie co do możliwości utrzymania pokoju. I tak „Münch N. Nachrichten“ zamieszczają depeszę z Berlina otrzymaną ze strony półurzędowej, według której odpowiedź serbska z poniedziałku wywarła nie tylko w Berlinie ale także w Londynie, Paryżu i w Petersburgu złe wrażenie. **Wojna Austrji z Serbją jest nieunikniona.** Panuje jednak głębokie przekonanie, że uda się wojnę zlokalizować. Stanie się to tylko wtedy, jeżeli Rosja wstrzyma się od wmieszania się. Gdyby zaś mimo osłabienia wojskowego i rozprężenia finansowego Rosja wypowiedziała wojnę Austro-Węgrom, to wtedy Niemcy wierne przymierzu, **staną z całą siłą wojenną po stronie Austrji**, nawet gdyby wskutek tego narazić się miały na wojnę z Francją. **Niemcy są pod każdym warunkiem zdecydowane i gotowe z całem oddaniem się pójść na wojnę z Austro-Węgrami.**

W podobnym duchu wystąpiła także organ niemieckich agrarjuszy „Deutsche Tageszeitung“, który powiada, że „dziś żadna koalicja nie posiada na tyle siły, aby pokonać złączone wojska austrjackie i niemieckie“. Przymierze to utrzymało pokój światowy i wedle ludzkiego przewidzenia spowoduje, iż wojna serbsko-austrjacka, gdyby ją bankrutujący politycy wymusili, będzie zlokalizowaną. Przymierze to leży we własnym interesie Niemiec.

Sytuacja międzynarodowa jest poważna, a dni najbliższe rozstrzygną o dalszej akcji, którą według wszelkiego prawdopodobieństwa Austro-Węgry poprowadzą z bronią w ręku.

(Telefonem).

Wywiad u Milovanowicza.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ podaje wywiad swego korespondenta belgradzkiego n Milovanowicza, który stwierdził, że odpowiedź Serbji jest utrzymaną w tonie uprzedzającym, że Serbia nie ma Austro-Węgrom nic do powiedzenia, a pod względem handlowym jest Serbia gotową prowadzić rokowania z Austrją pomimo zbrojeń.

Nowa interwencya mocarstw w Belgradzie.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina, że Rosja, Francja i Włochy zamierzają **wystąpić w Belgradzie z nowym krokiem zbiorowym**, celem skłonienia Serbii do polityki pokojowej.

Prawdopodobieństwo wojny z Rosją.

Nie tylko dzienniki polskie i niemieckie stwierdzają, że w razie wybuchu wojny z Serbją, miałaby Austrja do czynienia i z Rosją. W prawdopodobieństwo takiego obrotu sprawy wierzą także pisma rosyjskie, a w głosach prasy rosyjskiej znajdujemy liczne na ten temat uwagi. Prasa rosyjska zdaje sobie zupełnie dobrze sprawę z tego, że jeśli dotąd konflikt, wywołany kwestją bośniacką, rozgrywał się między Austrją a Serbją, to obecnie po wmieszaniu się rządu rosyjskiego do ułożenia serbskiej noty okrężnej z dnia 10 marca, Rosja niejako sama siebie wciągnęła w sferę w konflikcie zainteresowanych.

Pisma rosyjskie dobrze zdają sobie sprawę z tego, że Austrja nie może zbyt długo czekać na wyjaśnienie sytuacji i to z dwóch względów: po pierwsze dlatego, że Serbja zwlekając z daniem jasnej i niedwuznacznej odpowiedzi zyskuje tylko czas na uzupełnianie swych zbrojeń, a po drugie, że konieczność pogotowia wojennego wymaga zbyt wielkich ofiar pieniężnych.

Organ kadetów „Riecz“ nie łudzi się wcale przypuszczeniami, że Austrja wojny zaniecha. „Z tem, że Austrja nie uważając na Europę i jej pośredników, — pisze wspomniany dziennik petersburski — rzuci się na Serbję, trzeba się liczyć, nie jak ze zwykłą pogróżką, lecz jak z faktem rzeczywistym, na który należy być przygotowanym. Nie wiemy, czy za takie przygotowanie się należy uważać to, że podobno Siergiejew (poseł rosyjski w Belgradzie) oświadczył następcy tronu serbskiego, iż Rosja będzie bronić Serbji nawet gdyby musiała prowadzić wojnę“.

Choćby nawet polityka Izwolskiego do czego innego zmierzała, konieczność zmusi Rosję do dotrzymania nawet takich obietnic, „gdyż — jak wywodzi „Riecz“ — trzeba przyznać, że przez nasz udział w redagowa-

PERFUMY od 24 halerzy
mydła, wody toaletowe, pudry, pasty, brylantyny, kosmetyki z różnych fabryk (z wyjątkiem pruskich) poleca
B. Wierzejski
Kraków, Rynek, róg Florjańskiej.

Stanisław Komperda
Kraków, Rynek 47, Linja A-B (Hotel Drezdeński).
Zlecenia zamiejscowe uskutecznia odwrotnie!
w wielkim wyborze poleca:
Bielizna męska ze słynną marką lwa — Rękawiczki skórkowe damskie i męskie — Parasole i Laski w najnowszych wzorach — Krawaty najświeższe, Kalosze i pantofle, Pończochy i skarpetki, Czapki sportowe do podróży — Kufry, torby, torebki, Necesery i t. p. — Przybory toaletowe, Mydła i perfumy

nia noty serbskiej, wzięliśmy na siebie także odpowiedzialność".

I tak jest — na Rosji ciąży i ciężyć będzie odpowiedzialność za sprowokowanie wojny austrjacko-serbskiej. Gdyby nie podjadzania rosyjskie, dawno już doszłoby do skutku porozumienie austrjacko-serbskie. Z winy Izwolskiego zostały pretensje Serbów rozdmuchane do niemożliwych granic. I dlatego właśnie, że Serbowie na popleczników swych obrali sobie Rosję, nie mogą oni wśród Słowian, zamieszkujących Austrję, znaleść sympatji, bo wzięli sobie na opiekunkę tę właśnie Rosję, pod której „opiekuńczemi" skrzydłami jęczy tyle miljonów uciśnionych Słowian: Polaków i Rusinów.

Równie i „Głos Moskwy", organ październikowców stwierdza, że w grze o Bośnię i Hercegowinę wzięli udział obecnie większe gracze (ma na myśli Rosję).

Wobec tego, że sama prasa rosyjska wcale niedwuznacznie oświetla rolę, jaką Rosja może odegrać w razie rozpoczęcia przez Austrję wojny ze Serbją, nie należy się dziwić, że austrjackie koła rządowe muszą być przygotowane do odparcia w porę najazdu moskiewskiego na Galicję.

Odezwa posła Makłakowa.

Jakby na potwierdzenie powyższych wywodów, że wojna z Serbją musi za sobą pociągnąć także zbrojny konflikt z Rosją, nadeszła dziś depesza Pet. Ajencji tel., która donosi, że poseł do Dumy Makłakow wypracował pismo do wszystkich parlamentów świata, które ma być podpisane przez członków Dumy rozmaitych stronnictw, w którem ci posłowie „czyniąc ostatnią próbę, aby odwrócić nieszczęście światowe, zwracają się do mądrości i sumienia posłów wszystkich ustawodawczych zgromadzeń kulturalnego świata i wskazują, że Austro-Węgry bez zezwolenia mocarstw anektowały dwie prowincje i obecnie zagrażają interesom Serbji. Jeżeli Austrja zwycięży wbrew prawu i sprawiedliwości, to **nieuniknioną będzie ogólna wojna**. Następstwa jej są tak straszne, że posłowie Dumy nawołują wszystkich zastępców europejskich ludów, by powstrzymali Austrję przed niedającym się naprawić krokiem".

Tak więc treść i umotywowanie przez Makłakowa tej odezwy wskazuje wymownie na usposobienie, jakie panuje w Dumie wobec Austro-Węgier. Że ta odezwa potępiająca z góry aneksję Bośni i Hercegowiny nie odniesie pożądanego skutku, nie potrzeba dodawać. A szkoda, że posłowie do Dumy szlachetnego zamiaru „odwrócenia nieszczęścia światowego" nie zużytkowali przedewszystkiem pod adresem własnego rządu.

Pogłoski o wybuchu wojny.

„Głos warszawski", organ wszechpolaków doniósł już w poniedziałek, że wojna Austrji z Serbją wybuchła. Mianowicie petersburski korespondent „Głosu" zatelegrafował redakcji, że członek Dumy hr. Bobriński otrzymał przed chwilą wiadomość, iż wojna austrjacko-serbska już w poniedziałek się rozpoczęła. Dla dodania pozoru prawdy tej wiadomości o rzekomym wybuchu wojny, wydrukowanej tłustym drukiem na pierwszej stronie, nie omieszkała sprytna redakcja dodać w rubryce „z ostatniej chwili" notatki, że także warszawskie koła rządowe otrzymały wiadomość o wybuchu wojny.

Ciekawe to, że wszechpolacy w Królestwie mają najświeższe telegramy o wojnie i to od warszawskich kół rządowych podczas gdy w Wiedniu nic jeszcze nikomu o tem nie wiadomo.

Koszta zbrojeń serbskich.

Na piątkowem, tajnem posiedzeniu skupczyny rząd serbski zażądał znowu kredytu dodatkowego dla ministerstwa wojny w wysokości 5 miljonów 400 tysięcy denarów.

Projekt budżetu na rok 1909 zawierał dla ministerstwa wojny kwotę okrągłą 27 miljonów denarów, a więc już o blisko 6 miljonów denarów wyższą od wydatków na armję w roku ubiegłym.

W ostatnich 5 miesiącach wydano na cele wojskowe 75 i pół miljonów, a w ciągu ostatnich dwóch lat, kiedy dokonano reorganizacji armji serbskiej i nowego uzbrojenia, spotrzebowano niezwykle wysoką, jak na Serbję, kwotę 193 miljonów.

Koszta serbskiego programu zbrojeń, rozpoczętych w r. 1907, a dokonanych z taką szybkością i gorączką w ostatnich miesiącach, przewyższają prawie że dwa razy roczne dochody królestwa serbskiego, na rok n. p. bieżący obliczone na 104 miliony koron.

Państwowe długi serbskie wynosiły w dniu 1 stycznia 1908 r. okrągło 546 miljonów, procent zaś, jaki Serbja od tych długów musi płacić, wynosi okrągło rocznie 27 miljonów, czyli jedną czwartą część całego budżetu serbskiego. Przez ostatnie kredyty na kończenie zbrojeń wzrosły długi Serbji do 616 miljonów denarów.

Aby módz zapłacić sam procent bankom francuskim od tych pożyczek, będzie musiała Serbja znowu podwyższyć podatki, a te są już i tak do niemożliwości wyśrubowane.

Obecnie starała się Serbja we Francji znowu o pożyczkę 50 miljonową, ale bankierzy powiedzieli już swoje: nie, bo przeczuwają, że jeźli nie klęska wojenna to gorsza od tamtej, bo klęska ekonomiczna czeka już w najbliższej przyszłości królestwo serbskie.

Ogołocona z pieniędzy, zadłużona powyżej uszu, zbyt śmiało marzy Serbja o rozpoczęciu kroków wojennych przeciw Austrji. Kto chce wojnę prowadzić, musi nie tylko mieć armję dobrze uzbrojoną i wyćwiczoną, ale musi mieć miljony, żeby tę armję wyżywić, utrzymać i zaopatrzyć w amunicję i zapasowe karabiny i działa.

Dlatego też, choćby Serbja nawet nie była oficjalnie powiedziała, że wojny z Austrją prowadzić nie chce i nie zamyśla, budżet serbski samby to nie mniej wyraźnie powiedział.

Serbska broń.

Pod względem uzbrojenia, to nowoczesnych karabinów ma Serbja — jak stwierdzono — około 100 tysięcy, a więc zaledwie wystarczyłoby ich dla pierwszego powołania, a drugie powołanie, które jest również do wojska linjowego zaliczone, musiałoby się zadowolić starymi karabinami systemu Berdana. Dla pospolitego ruszenia pozostają więc karabiny najstarszego, prawie że antycznego pochodzenia.

Serbja przeprowadzając obecnie niejako próbną mobilizację tak wojska linjowego, jak i pospolitego ruszenia ułatwia sobie w wielkiej mierze faktyczną mobilizację, gdyż najpierw już dziś rozdają broń tak rezerwistom, jak landszturmistom, a powtóre zlicza daty, wiele i jakiego wojska w razie wybuchu wojny będzie miała do dyspozycji.

Artylerja serbska wraz z baterją górską i haubicami liczy 56 baterji po 6 dział każda.

Uzbrojenie armji serbskiej ulega ciągłej reorganizacji. Z zaciągniętej we Francji pożyczki w kwocie 95 miljonów franków wydano 46 miljonów na armję. Mianowicie kupiono w Creuzot 224 armaty szybkostrzelne, któremi uzbrojono pierwsze powołanie, podczas gdy dotychczasowe działa 8 centymetrowe przeznaczono dla drugiego powołania. Dalej wydano 13 miljonów na 30.000 karabinów mauzerowskich, 50 miljonów nabojów i przerobienie 80.000 karabinów Koka na magazynowe. Wreszcie 3 miljony wydano na uzupełnienie wyekwipowania. O nowych armatach jednak przedostają się do publicznej wiadomości szczegóły niepochlebne.

Żołnierz serbski

jest zdrów, odważny i dość inteligentny. Tylko dzięki męstwu zdołali Serbowie wywalczyć sobie wolność i uwolnić się z pod panowania tureckiego. Oficerowie przedstawiają się daleko gorzej, nie mają oni należytego wykształcenia wojskowego, a ciągłe spiski i mieszanie się ich do polityki, udział w królobóstwie nie tylko rozluźniły dyscyplinę, ale zdemoralizowały ich zupełnie.

Zwycięstwo Polaków śląskich.

Polska Ostrawa, 15. III. 1909.

Walka ludu polskiego o ugminnienie prywatnej polskiej szkoły w Polskiej Ostrawie zakończyła się, jak świadczy ostatnie zgromadzenie, zwycięstwem polskich rodziców. Oto rząd krajowy, widząc solidarne stanowisko rodziców w tej sprawie, wdał się w tę sprawę i starosta frydecki p. Jeleń wysłał w sobotę inspektora Dostala do komitetu strejkowego z urzędowem zapewnieniem, iż z dniem 1 września br. będzie z ramienia rządu krajowego otwarta publiczna 6 klasowa polska szkoła w Polskiej Ostrawie. Ponieważ zapewnienie to ustne rodzicom nie wystarczało, dlatego p. Dostal zobowiązał się dać od p. Jelenia pisemne zobowiązanie, iż przyrzeczenie dotrzymane będzie na czas. Czesi na wiadomość o tej interwencji urzędowej zaczęli po mieście na gwałt ogłaszać że dobrowolnie sami szkołę z 1 września ugminnią...

W sprawie dalszego postępowania odbyło się poufne zgromadzenie polskich rodziców w Polskiej Ostrawie dnia 14 marca w sali Goldfingera. Przybyli wszyscy rodzice, prócz tego około 120 osób, interesujących się tą sprawą. Sami robotnicy, same robotnice, o surowych rysach twarzy, Mazury od Brzeska, Wieliczki, Chrzanowa itd. Boć cała Polska Ostrawa, gdzie się ruszysz, roi się od polskiego proletarjatu z Galicji. Nastrój poważny, uroczysty, zaciekawienie wielkie.

Nareszcie zgromadzenie się rozpoczyna. Przewodniczy p. Jaskólski, sekretarzuje Razowski, o zwycięstwie polskich rodziców, o misji Dostala, o interwencji starosty Jelenia referuje dr Seidl z Morawskiej Ostrawy. Kiedy mowca przytoczył urzędowe zapewnienie, że z dniem 1 września będzie w Polskiej Ostrawie publiczna polska szkoła, rozległa się na sali burza oklasków, radość wielka. W końcu odczytuje mowca rezolucję:

„Wobec urzędowego zapewnienia przedstawiciela rządu i rady szkolnej okręgowej z Frydka, że z dniem 1 września tego roku będzie utworzona w Polskiej Ostrawie publiczna polska szkoła, uchwalają rodzice polscy naprzód powstrzymać strejk dzieci szkolnych. Rodzice polscy zajmą jednak wyczekujące stanowisko i zastrzegają sobie prawo użycia ostateczenych środków w razie niespełnienia na czas przyrzeczenia. W końcu wzywają swoich posłów do przypilnowania tej sprawy w Opawie u wydziału krajowego".

Po nim zabrał głos redaktor „Głosu ludu śląskiego" p. Heynar z Frysztatu. Ten zaznaczył, że zwycięstwo Polskiej Ostrawy odbije się radosnem echem nie tylko na Śląsku, ale w całej Polsce. Polska Ostrawa pierwsza na Śląsku dała dobry przykład tym gminom naszym, które nie mają szkół polskich, ale czeskie.

Tylko tak z szowinizmem czeskim trzeba walczyć, jak polscy rodzice w Polskiej Ostrawie. Strejk ten powinien otworzyć oczy tym licznym masom robotniczym, które albo się zaparły polskości i udają Czechów, albo są zbojętne na walkę o polskie szkolnictwo. Swoje gorące przemówienie zakończył okrzykiem: niech żyje lud polski w Polskiej Ostrawie!

P. Swieżewski zachęca do pracy uświadamiającej pozostałej części robotnika śpiącego. Jeżeli Polacy w Polskiej Ostrawie pójdą gromadą, to i rządy odbiorą najeźdźnikom czeskim. Po nim przemawiali jeszcze z pośród rodziców pp.: Jaskólski, Litwin, Jędrzejkowa, Razowski i Mistoł. Po jednogłośnem uchwaleniu rezolucji rozeszli się zgromadzeni, ze śpiewem: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Podkreślić należy jeszcze przemówienie p. Bolesława Włodka, kierownika polskiej szkoły w Polskiej Ostrawie o położeniu się prasy czeskiej względem Polaków i ich wybitniejszych działaczy na Śląsku. Ostatnimi czasy „prawdziwie czeskie" gazety dopuszczają się wprost niesłychanego bandytyzmu moralnego na Polakach. Organy czarnej sotni w Rosji są wobec tych gazet jeszcze uczciwymi. Ofiarą tych chuligańskich napaści w ostatnich czasach stali się np. pp.: dr Seidl, Jarosz, Włodek, Kotas z Gruszowa i inni. Zgromadzeni rodzice wyrazili swoje oburzenie z powodu bezwstydu tych napaści.

Tak tedy Polska Ostrawa, pierwsza na Śląsku, chwyciła się właściwej metody walki z Czechami i broń ta Polaków nie zawiodła. Za jej przykładem pójdą inne gminy, najpierw prawdopodnie Michałowice i daj Boże, by walki w innych gminach skończyły się takiem samem zwycięstwem, jak w Polskiej Ostrawie. *Ślązak*.

Straszne cyfry ze Śląska.

Jak straszne są stosunki na polu szkolnictwa polskiego na kresach śląskich w tych gminach, gdzie wskutek niesprawiedliwej ustawy wyborczej do gminy władzę mają Czesi, świadczą niżej podane cyfry. Odnoszą się one do gmin: Małe Kończyce, Polska Ostra-

wa, Muglinów, Radwanice, Dziećmorowice i Pietwałd.

Według „urzędowego“ spisu ludności w tych gminach mieszka 26.000 Czechów a 17.897 Polaków.

Wiadomo, że przy spisywaniu ludności działy się skandaliczne nadużycia ze strony Czechów, dlatego Polaków jest w tych gminach faktycznie o jakie 10.000 więcej. Czyli, że biorąc okrągło w tych gminach mieszka 13.000 Czechów, a 31.000 Polaków.

Czesi dla 13.000 ludności posiadają 29 szkół ludowych wyżej zorganizowanych, w tem 2 szkoły wydziałowe i 1 seminarjum nauczycielskie. Sił nauczycielskich mają w tych szkołach 104. A 31.000 Polaków posiada jedną szkołę w Michałkowicach w starej trupiarni.

Jedna więc szkoła wypada na 89 dzieci czeskich a na 6.400 dzieci polskich. W Polskiej Ostrawie, gdzie faktycznie jest Polaków 13.116, a Czechów 4.716, Niemców 690, posiadają Czesi 12 szkół ludowych i jednę szkołę wydziałową z 35 siłami nauczycielskiemi, Niemcy 2 szkoły z 16 siłami nauczycielskiemi, a Polacy nic.

Dodajmy jeszcze, że brakuje tutaj całego szeregu gmin podobnych np. Toszonowice dolne, górne, Zabłocie, Błędowice dolne i górne i t. d.

Ucisk Polaków na Węgrzech.

II.

Dr. Răth, Słowak z pochodzenia, przedstawia typ sympatycznego działacza społecznego. Przyjmuje mnie nadzwyczaj uprzejmie i zaprasza do siebie. Żona, Czeszka z pochodzenia, również uprzejma niewiasta, zda się cieszyć przybyciem „gościa z Polski“, co jeszcze w miarę tego się zwiększa, o ile dowiaduje się, że mamy wspólnych znajomych w Czechach. Dr. Răth jest przytem dziennikarzem słowackim, redagował miesięcznik dla ludu słowackiego p. t. „*Orava*“ jest bardzo ruchliwym działaczem, kandydował w dwóch okręgach wyborczych do Sejmu węgierskiego w roku 1906. Jest gorącym słowianofilem, sympatycznie się wyrażającym o Polakach, jednak czuje się większym przyjacielem Czechów, którym nawet w niesłusznych rzeczach więcej przyznaje racji. Polakom zarzuca, że nie dość dzielnie łączą się ze słowiańszczyzną. Uczestniczy w zjazdach słowiańskiej prasy.

Najpierw wyspowiadał mię dr. Rath, czy mam dość wiadomości z dziejów uciemiężania Słowaków przez Węgrów, zapoznał z wielu rzeczami tyczącemi się Słowaczyzny, a potem przeszliśmy na sprawę mnie głównie obchodzącą. Na zapytanie moje potwierdza, że robił parę rekursów Polakom do niego się zgłaszającym, ale nigdy nie odnosiły żadnego skutku i Ministerstwo z zasady zatwierdza wyrok, wydany przez policję pograniczną i nadżupana. Informacje dra Rătha uzupełniłem szczegółowo zeznaniami szeregu osób, z któremi miałem sposobność osobiście się zetknąć. Byli to sami poszkodowani.

Czy rzeczywiście dzieją się nadużycia względem Polaków i na czem one polegają? Jedna tylko odpowiedź: tak! Po dokładnem poinformowaniu się, po przesłuchaniu całej masy ludzi i przekonaniu się o słuszności sprawy, przedstawiam ją następująco:

Przed trzema laty zaprowadzono na Orawie t. zw. „grencpolicję“, straż pograniczną która między innemi ma władzę robienia porządku z ludźmi sobie nie sympatycznymi czy to ze względów politycznych, czy z jakiego innego powodu i wystarczy donos „okólnego“, czyli w naszem znaczeniu pisarza gminnego do kapitana straży pogranicznej, by osobnik X. dostał nakaz opuszczenia w dni 15 miejsca zamieszkania. Przeciętnie bywa termin 15-dniowy, był jednak i taki wypadek, że jeden z Polaków dostał w południe nakaz i tego samego dnia zostawić musiał dom, całe gospodarstwo i wynosić się z familją. Wypadki wydalania tyczą się Polaków, poddanych austrjackich, którzy całemi latami są tam zamieszkali i pomimo licznych starań, pieranych i brzęczącą monetą nie mogą uzyskać przynależności do Węgier.

Dodać muszę, że to są ludzie nienagannie się prowadzący i do wyjątkowych rzeczy należy, żeby kto z nich był sądownie karany. Zawzięli się na nich Węgrzy chyba dlatego, że nie dają się madiaryzować i rzecz łatwa do zrozumienia — łączą się ze Słowakami, a nie Węgrami. Charakterystyczna jednak rzecz — a którą poświadczył mi i dr. Răth — że Słowacy gorszym stosunkiem odpłacają się Polakom i Słowak jest w stanie zeznawać w sądzie źle na Polaka, a nie na Madziara. Są Polacy, którzy tu mieszkają po kilkanaście lat, zapłacili tak zwane „Wstępne do gminy“ i to przeciętnie po 100 koron, starają się o przynależność do gminy, w której mieszkają, starostwo n. p. Nowotarskie zwolniło ich już z poddaństwa, nie mogą jednak uzyskać poddaństwa węgierskiego, muszą dawać łapowe i jeszcze to zależy od humoru „notara“, czy ten lub ów dostanie obiecankę, że „kiedyś kiedyś, gdy się będzie dobrze sprawował, to może go i przesiedlą na węgierskie...“

Polacy tu osiedleni pochodzą przeważnie z Zakopanego i okolicy zakopiańskiej, z Poronina, Chochołowa, Zubsuchego, Białego Dunajca, zdarzają się przybysze i z dalszych stron, od Krakowa, Sącza a nawet Jasła. W miarę tego jak Zakopane „drożało w gruntach“, sprzedawali swe zagrody i przybywali na Orawę, gdzie można było za te pieniądze dostać dwa, trzy albo i więcej razy tyle ziemi, co w Zakopanem jej mieli. Sprowadził się jeden, ściągał drugiego, swego brata, szwagra, znajomego i kolonia polska rosła. Przybysze płacili „wstępne do gminy“ i dopiero od czasu zaprowadzenia „grencpolicji“ są szykany i gwałty.

Przepisy meldunkowe są strasznie ostre. Za przenocowanie ojca, brata, siostry, znajomego czy krewniaka, a bez zameldowania go natychmiastowego sypią po 100 koron grzywny. Był wypadek, że do chłopa w Bubrowie przybył w nocy ojciec, a gdy o 8-mej rano przyszli go zameldować „notar“ (wójt) nałożył za niemeldowanie (!) 100 kor. grzywny, choć w nocy „notar“ nie urzęduje i meldunków nie przyjmuje.

Po tem ogólnem określeniu gwałtów podaję poszczególne fakta, zbadane przezemnie wszędzie na miejscu:

Krawiec Rudolf Hilbricht, pochodzący ze Żywca, zamieszkały w **Zubrohlawie**, człowiek trzeźwy i bardzo porządny dostał wydalenie za to, że podczas wyborów sejmowych wystawił na swym domu na cześć nowo-obranego posła, Franciszka Skiczaka, chorągiew krajową. Taki był pretekst do natychmiastowego wydalenia i zupełnego zrujnowania.

Obecnie kilkunastu ludziom grozi w Zubrohlawie wydalenie, choć nikt nie wie, kiedy się to stanie i za co. Żyją ludzie w niepewności, a gdy chcą posprzedawać swoje majętności, nikt nie chce kupić, bo wiedzą, że gdy Polaków wygonią, to kupią potem za bezcen.

Wojciech Walas z Zakopanego rodem, od 14 lat zamieszkały w **Klinie**, nie karany, wogóle prowadzący się nienagannie, pomimo starań nie otrzymał poddaństwa węgierskiego, ale za to grozi mu wydalenie.

Józef Bobak ze Zubsuchego jest w gminie 29 lat, ma gospodarstwo podobnie jak i Walas, nie jest „ciężarem gminy“, grozi mu również wydalenie.

Jan Maciej Galica rodem z Zubsuchego koło Zakopanego, od 18 lat zamieszkały w Klinie, ubiegał się o poddaństwo węgierskie, wystarał się o certyfikat zwolnienia z poddaństwa austrjackiego, wystawiony ze starostwa w Nowym Targu, z pieczęcią starostwa i z podpisem starosty Waydowicza. Nie dał żadnej łapówki, to też gdy przedstawił dokument u „okólnego i notara“ i prosił o dalsze poprowadzenie mu sprawy, odpowiedział mu „okólny“, że ten dokument nieważny, bo „to dziad robił“. Wyraził się tak, choć widział podpis starosty i pieczęć urzędową. Galica udowodni to świadkami. Certyfikat zwolnienia od poddaństwa sam widziałem, jest wyraźny i czytelny. Poddaństwa nie otrzymał, ale za to ma być wydalony i zrujnowany.

Arcyciekawą jest rzeczą, że gdy kogo wydalą, a w tym terminie banicyjnym nie zdoła sprzedać swej majętności, musi wszystko zostawić i wynosić się — nie wolno mu też kiedykolwiek wrócić celem uporządkowania interesów! Niech będzie zadowolony, że mu „bratankowie“-madziarzy życie przynajmniej darowali.

W Slanicach nakaz opuszczenia gminy już otrzymali **Wojciech Rebel** i **Wojciech Król** obaj z Zakopanego. Nakaz ma termin 15-dniowy. Wydaleni wnieśli rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych. *St. S.*

Kochane *Słówko Polskie* tak bardzo tkwi w ustawicznych konszachtach wszechpolsko-podolskich i z każdym, kogo tylko wycisnąć można, jak cytrynę, byle cudzym kosztem wybić się, a drugiego okpić — że z trudnością mu przychodzi wyobrazić sobie, iż mogą być ludzie, zachowujący we wszystkiem pełną niezawisłość własnego zdania. Chwyciło się teraz utarczki naszej słownej z „Głosem Narodu“ i na jego sposób rozumuje niewybrednie. Ej-że, czyby nie lepiej było patrzeć własnego nosa przedewszystkiem?!

Feljeton artystyczny.

Z pałacu sztuki.

Smutne refleksje nasuwają się zwiedzającemu wystawę na placu Szczepańskim. Że lichych malarzy dość jest, było i będzie, to chyba wiadomo, ale cóż za stosunki w Towarzystwie sztuk pięknych, co za komisja rozpoznawcza, która dopuszcza, aby tego rodzaju rzeczy pojawiały się na wystawie w Krakowie!

Wilhelm Wachtel, który wystąpił ze zbiorową wystawą, nie motywuje niczem potrzeby tejże. Celem kollektywnych wystaw jest wystąpienie z jakimś dorobkiem, czego w pracach tego malarza wcale nie widać, bije natomiast z nich chęć zarobku, sprzedania bądź co bądź, za każdą cenę, na każdy gust. I pejzaż i wnętrza i portrety i tryptyki i studja i szkice, nawet ogromny, a nie mniej lichy, portret Bandrowskiego w roli Tannhäusera, świadczą o tem aż nadto dowodnie. Wszystko umie, wszystko potrafi — niestety, co prawda — licho...

O drugim z wystawców, p. **Radiszewskim**, lepiejby nie pisać, smutne a przykre nienctwo i błaga, a co gorsza — brak talentu uderza.

Nie o wiele lepiej dałoby się powiedzieć o małym uczniu wielkiego Wyspiańskiego, p. **Bulasie**. Gdyby pracowitość tego malarza szła w parze z inteligencją i talentem, z tej tak przykrej poczwarki po latach możeby wyfrunął motyl, niestety w danym wypadku sama zawziętość nie wystarcza... Przed dwoma laty z racji wystawy we Lwowie pasował go pan Witwicki w „Słowie Polskiem“ na geniusza i zaszkodził mu bardzo, bardzo... Czuć jednak w tych rzeczach jakieś chłopskie uporne ukochanie przyrody, coś co nas wzrusza w rżniętych przez chłopa, domorosłego artystę, figurkach, niezdarnych, prymitywnych.

Kilkanaście akwarel p. **Skoczylasa** przypomina mocno zresztą udatne kartki korespondencyjne, których taka powódź i to nieraz wcale pięknych i artystycznych pojawiła się w ostatnich czasach.

Z innych wystawców wymienić należy rzeźbiarzy **Madeyskiego Antoniego**, **Pelczarskiego Bronisława**, **Puszeta Ludwika**, **Raszkę Jana**, **Rygiera Teodora**, **Tombińskiego Jana**, którzy wystąpili z mniej lub więcej udatnemi pracami.

Clou wystawy stanowi Jacek Malczewski, jak zawsze oryginalny i smutny, choć nieco powtarzający się w swoich tryptykach i portretach, oraz łudząco doń podobny, ale nieco cieplejszy w kolorze uczeń i naśladowca Vlastimil **Hoffmann**, interesujący w swoim czeskim sentymencie.

Z tem większem zainteresowaniem po tej na ogół nad wyraz lichej wystawie oczekujemy na 20 b. m. zapowiedzianego otwarcia wystawy artystów polskich „**Sztuka**“, która, zasilona młodemi siłami, niewątpliwie piękną wystawą usprawiedliwi dotychczas tak zasłużone powszechne uznanie, jakiem cieszy się tak w kraju, jak i zagranicą. *Kok.*

Niech każdy wie o tem!

że pomagają na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy **ZNAKOMITE PIGUŁKI dra Wooda** wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego. Cena pudełka (100 pigułek) 5 koron Używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki. Trunków pić nie wolno. — **Przypomina się hodowcom bydła**, że na poprawę dojności krów wpływa **Proszek holenderski**, paczka z opisem użycia za 1 K, a dla tuczenia i na poprawę żerności świń **Zabłocki proszek Szczepańskiego dla nierogacizny**, paczka z opisem użycia 60 gr. — Wysyła

Apteka Stanisława Szczepańskiego w Zabłociu przy Żywcu.

Skład maszyn rolniczych w Krośnie
JĘDRZEJ KRUKIEREK
poleca: Pługi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury, siewniki itp. **Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny mleczarskie.**
Ceny bardzo niskie. — Wyrób pierwszorzędny.
Cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Życie krakowskie.

Dyskusję budżetową ogólną w krakowskiej Radzie miejskiej zakończyło wczoraj bombastyczne przemówienie ambasadora wszechpolskiego na Kraków, radnego Turskiego, który w mglistych frazesach na temat „bumbum“ patrjotycznego mówił o narodowych obowiązkach owiniętego w „szkarłatny płaszcz historyczny“ Krakowa, streszczających się... w czapkach pachołków magistrackich, które gwałtownie trzeba unarodowić... Dla wykazania ważności swego postulatu oryginalniewszechpolskiego musiał mowca wzywać na pomoc aż argumenta tej miary, co Wawel, lud, pielgrzymki z całej Polski itp. w ten sam deseń.

Rozpoczęły się odpowiedzi zarządu miasta na podnoszone w dyskusji zarzuty. Zabierali głos kolejno: dyrektor magistratu Grodyński, wiceprezydent Szarski i prezydent Leo, który mową swoją objął wszystkie kwestje odnoszące się do gospodarki miejskiej, w dyskusji poruszane, nadto dodał jeszcze od siebie parę bardzo ważnych postulatów, jak n. p.: uwolnienia Krakowa od tego strasznego pierścienia fortyfikacyjnego, który sztucznie powstrzymuje miasto nasze w jego normalnym rozwoju. Mniej pocieszająco wyglądały poglądy prezydenta na stan czyszczenia miasta: wystarcza mu, że tak samo kiepsko pod tym względem jest i w innych miastach — albo my co lepszego?! Widocznie jest to jedna z najsłabszych stron pana prezydenta, na którą wraz z p. Nowotnym nie ma już lekarstwa...

Mową swoją, wygłoszoną z przed ławek radzieckich z dużą swadą i przy nienadmiernej gestykulacji, przykuł p. Leo uwagę całej Rady, która zaraz potem nie wiele już sobie robiła z tego, co chropawo i monotonnie wykładał, na pół mówiąc, na pół czytając, referent generalny p. Federowicz.

Jeszcze kilku zdaniami odpowiadał na postulaty nauczycielskie delegat miasta do Rady szkolnej krajowej red. Konopiński, odsłaniając przy sposobności jak to Wydział krajowy(!) wydelikacił swój zmysł oszczędnościowy względem nauczycielstwa — i rozprawa budżetowa ogólna po 4 dniach mniej lub więcej interesującej gadaniny, podczas której bardziej zachłanni radni użyli sobie, wyrywając wszystkie zęby następnym mówcom — jak się — obrazowo wyrażono o zarzutach — skończona. Przystąpiono do szczegółowej dyskusji.

Krakowscy ludowcy zbierają się **dziś** w lokalu swym przy ulicy Reformackiej l. 3 o godzinie pół do 7-mej wieczór celem omówienia sprawy reformy wyborczej miejskiej.

Dwa koncerty symfoniczne, w odstępie czasu zaledwie parodniowym i to każdy w wykonaniu innej orkiestry, — fakt jak na nasze stosunki rzadki i niezwykły; tem większa szkoda, że publiczność, wyczerpana już coprawda niebywałą ilością koncertów w tym okresie, przybyła tak nielicznie na zajmujące te wieczory. Pierwszy z nich, jeden z cyklu zaaranżowanych przez dyr. Hocka koncertów zespolonych orkiestr 13 i 100 p. p., równie starannym był jak poprzednie, pod względem jednolitości brzmienia i opracowania szczegółów, świadczący o nieustannym rozwoju tego zespołu. Wykonaniem jasnej i pogodnej symfonji A-dur Mendelsohna, uczczono za przykładem całego artystycznego świata pamięć kompozytora, którego stuletnia rocznica urodzin przypadała w tych czasach. Styl dawniejszy reprezentowała pełna wdzięku Suita Gretry'ego (wiek XVIII) zinstrumentowana na nowo przez Mottla. Solistką wieczoru była p. Drozdowska-Stolfowa, której grę cechuje ładne uderzenie i wiele szczerego odczucia w kantylenie.

= Koncertem wczorajszym przypomniała nam „Harmonia“ swój okres najświetniejszy z przed lat paru, w którym pod dyrekcją p. Górskiego zajęła tak wybitne stanowisko w artystycznem życiu krakowskiem. Niestety apatja i brak należytego poparcia ze strony publiczności stanął na przeszkodzie dalszemu rozwojowi i orkiestra zeszła znów na jakiś czas do poziomu drugorzędnej „narodowej kapeli“. Dziś, zorganizowana na nowo przez niezrażonego przeszkodami, pierwszego kapelmistrza p. Czyżowskiego, dźwiga się „Harmonia“ po raz wtóry ufna, że los jej nie będzie dalej obojętny tym, którzy brak odpowiedniej orkiestry cywilnej w naszem mieście uważają za kwestję piekącą. P. Czyżowski przeszedłszy sam w ostatnich latach poważne studja (pod kierunkiem Nikischa w Berlinie) przedstawił się jako dyrygent rutynowany, energiczny, na dobrych kształcony wzorach, stąd wykonane wczoraj dzieła — pomijając pewne surowości brzmienia, zwłaszcza w instrumentach blaszanych— miały cechy bardzo starannego opracowania. Niemało przyczynił się do podniesienia wartości produkcji liczny współudział profesorów konserwatorjum i sił amatorskich. Zaangażowany w charakterze solisty słynny Busoni uraczył nas niespodzianie w miejsce koncertu Bethovena szczerze nudną sonatą h-mol Liszta. Bardzo głęboki i indywidualny w jej odtworzeniu kunsztowny we własnych transkrypcjach Bacha, w drobniejszych kompozycjach Liszta pod względem technicznym niedościgniony, ma jednak Busoni i słabą swoją stronę, a tą jest: jego Chopin; wykonanie poloneza as-dur nie odpowiadało nawet w przybliżeniu temu pojęciu, jakie wyrobiliśmy sobie oddawna w tym kierunku.

d. i.

Koncert na dochód Bratniej pomocy w Zakopanem. Jak zapowiadają afisze odbędzie się dziś we środę w sali Starego Teatru koncert muzykalno-deklamacyjny, w którym łaskawie wezmą udział: Irena Solska (deklamacja), Zofia Garbusińska (fortepian), Zygmunt Szwarcenstein (skrzypce) oraz chór akademicki. Doborowy program oraz sympatyczny cel koncertu, zainteresowały szersze koła krakowskiej publiczności tak, że już niewielka ilość biletów jest do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

„Mazepa“, arcydzieło Słowackiego, wchodzi ponownie na repertuar sceny krakowskiej. Pierwsze przedstawienie wielkiej tej sztuki w sobotę dnia 20 b. m. W tygodniu bieżącym trwają intenzywne przygotowania na scenie i w pracowniach teatralnych.

Z teatru ludowego. We czwartek wystąpią po raz ostatni panie Adolfina Zimajer i Helena Rapacka w 4-aktowym wodewilu p. t.: „Sposób na mężów“, który zdobył sobie ogromny sukces na scenie ludowej. Na sobotę przygotowuje dyrekcya nowość K. Majeranowskiego p. t.: „Zmory galicyjskie“.

Wieczór św. Józefa urządza w sobotę d. 20 b. m. Czytelnia Akademicka w lokalu własnym (ul. Reformacka, L. 3). Na program złożą się produkcje wokalno-muzyczne — poczem nastąpią ochocze tany. Początek o godzinie 8 wieczorem.

„Z dziejów ludu polskiego na Podhalu“. W piątek 19 bm. o 5 po poł. wygłosi profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr Wiktor Czermak odczyt na temat: Z dziejów ludu polskiego na Podhalu w r. 1846. Prelegent ujmie w swym odczycie ten epizod z dziejów ludu podhalańskiego, który rzuca parę jaśniejszych, dodatnich promieni światła dla charakterystyki dziejów myśli narodowej na Podhalu. Jak bowiem wiadomo, lud na Podhalu z duchowieństwem stanął w r. 1846 po stronie powstania a nie przyłączył się do rzezi. Dochód z odczytu przeznaczony dla Tow. Oświaty ludowej. Bilety po 1 koronie, akademickie po 20 hal. nabywać można wcześniej w księgarni Spółki wydawniczej w Rynku Głównym, przed odczytem zaś przy kasie.

Wykład dla młodzieży z obrazami świetlnymi. Staraniem sekcji odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 3 po poł. w auli I szkoły realnej (ul. Studencka 12, II p.) wykład dla uczeni p. t.: „Z dalekiego świata“ z obrazami świetlnymi i objaśnieniem p. Orszulskiego. Wstęp za okazaniem całorocznego biletu (cena 20 h.), bilet jednorazowy 10 h. Dla uczniów zostanie ten sam wykład powtórzony w niedzielę 28 bm.

Pogadanka pedagogiczna odbędzie się staraniem sekcji odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ w niedzielę 21 bm. o godz. 4 po poł. w auli I szkoły realnej (ul. Studencka 12, II p.) Pani Radlińska, znana ze swej społecznej działalności i licznych prac z zakresu pedagogji, będzie mówiła o „O hasłach reformy szkolnej“ (reformy pedagogiczne, unarodowienie szkoły, uspołecznienie wychowania), wstęp wolny.

Poufne przedwieczorne zebranie dozorców domów odbędzie się 21 bm. o godz. 3 po poł. w domu robotniczym (ul. św. Tomasza 37). Na porządku dziennym: sprawa uregulowania stosunków między właścicielami a dozorcami domów. Wydział stowarzyszenia wzywa wszystkich członków, aby się stawili licznie i dali wyraz solidarnego postępowania w tej sprawie. Ci, którzy nie są jeszcze członkami, mają się zgłosić po zaproszenia do biura Stow. (Zwierzyniecka 7), gdzie można również zapisać się na członka.

Przeciw wiceprezydentowi sądu kraj. Na walnem zgromadzeniu stowarzyszenia adwokatów adwokackich 15 bm. uchwalono zaprotestować „przeciw zachowaniu się wiceprezydenta Sądu krajowego karnego dra Pogorzelskiego w znanej sprawie kandydata adwokackiego dra Fraenkla, będącego na praktyce sądowej“, i wezwać wydział Izby adwokackiej, by w obronie godności stanu kandydatów adwokackich poczynił stosowne kroki.

W sprawie drożyzny wędlin odbył wiceprezydent miasta Szarski, jako naczelnik działu spraw przemysłowych krakowskiego magistratu, konferencję z masarzami. Domagał się on imieniem komisji aprowizacyjnej powrotu do cen, jakie obowiązywały do 1 marca 1909. Masarze oświadczyli, że nie mogą powziąć bezzwłocznie ostatecznego zobowiązania i zastrzegli sobie kilkodniowy termin do namysłu w sprawie żądań magistratu. W przyszłym tygodniu odbędzie się dalsza konferencja.

Wychodźcy na Saksy w Krakowie. Ogromne masy ludu polskiego, ulegając namowom niesumiennych ajentów emigracyjnych, wędrują na zarobek do Prus. Jednak ten tak łatwo nie przychodzi, jak obiecują pruscy naganiacze. Wielu robotników oczekuje po kilka dni w Mysłowicach; niektórzy po całkowitem wyczerpaniu funduszów pieszo o głodzie i chłodzie wracają pod strzechy rodzinne. Wczoraj przed południem przybyło do Krakowa do dyrekcji policji 5 wychodźców z powiatu Nisko, bez centa przy duszy z prośbą o odszupasowanie ich do miejsc przynależności. Z Mysłowic do Krakowa przybyli piesz, żywiąc się po drodze żebranym chlebem. Policja własnym kosztem odesłała ich do domu.

O katastrofę budowlaną. W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano wczoraj szereg świadków-robotników, którzy byli zajęci przy budowie zawalonego domu, a mianowicie: Koreptę, Kamieniarczyka, Szmatę, Ptaka, Wołka i Żuczka. Wszyscy zgodnie zeznali, że cegła użyta do budowy ścian i filarów była zła, że filary częścią zbudowane były na cemencie, częścią zaś na wapnie zwykłem, mieszanem nieco z cementem. W budowie murów i w kładzeniu trawersów była pewna niedokładność, na którą zwracali oni uwagę oskarżonych, którzy byli przełożonymi budowy. Ponieważ zaś wszyscy ci robotnicy odnieśli większe lub mniejsze obrażenia cielesne, przyłączyli się do postępowania karnego i wystąpili z pretensjami o odszkodowanie. Następnie przesłuchano świadka Świerzyńskiego, zastępcę dyrektora budownictwa miejskiego, który zeznał, że inspektor budowniczy Stroka miał podówczas 108 budowli w mieście do kontrolowania, dlatego też dokładnie skontrolować każdą było dlań wprost fizyczną niemożliwością.

Po zeznaniach świadka Świerzyńskiego lekarze sądowi dr Wachholz i dr Kwiatkowski złożyli orzeczenie lekarskie co do śmierci Piotra Wyżgi i stanu rannych robotników. Przesłuchiwano następnie właściciela zawalonej kamienicy p. Silberbacha, który powtarza prawie te same szczegóły, które pierwej zeznał budowniczy Ronka. Rzeczoznawcy-budowniczy pp. Matusiński i Müller, składając swe orzeczenie, wykazywali szczegółowo wady w budowie domu. Stwierdzili, że inspektor budownictwa miejskiego nie może dopilnować budowy każdej kamienicy, bo musiałby pilnować tylko jednej aż do ukończenia. Wniosek dra Gertlera o zawezwanie prof. politechniki dra Hubera — trybunał odrzucił. Na tem skończono postępowanie dowodowe, poczem przemawiał prokurator dr Ujejski. Dzisiaj nastąpią wywody obrońców, poczem wyrok zapadnie po południu.

Meldowanie obcych. Policja krakowska wydała surowy nakaz do właścicieli i administratorów domów, aby ze względu na ścisłą ewidencję ludzi obcych, przebywających w Krakowie, meldowali ich natychmiast. Rozporządzenie takie istniało już wprawdzie, ale ściśle go nie przestrzegano. Teraz zaś z powodu częstych wypadków kradzieży i napadów, policja krakowska musiała to rozporządzenie powtórzyć, w ten sposób będzie mogła zbadać „curiculum vitae“ przestępców.

Śmiały napad. Do kawiarni przy ul. Mostowej l. 12 wpadło 4 bliżej nieznanych drabów, którzy ubezwładniwszy znajdujących się tam gości, zabrali jednej kobiecie 100 kor. schowanych w koszyku. Po dokonaniu rabunku zbiegli w kierunku niewiadomym.

Aresztowanie woźnego pocztowego. Wczoraj przed południem przyszedł do zakładu zastawniczego krakowskiej kasy oszczędności 45-letni były żandarm a obecnie woźny pocztowy Antoni Czaszka celem zastawu 2 nowych zegarków. Pełniącemu w lombardzie służbę ajentowi policyjnemu wydało się to podejrzanem — przystąpił więc do aresztowania Czaszki. Rewizja przeprowadzona w jego mieszkaniu wykryła skład zegarków i kart zastawniczych krakow

skiego lombardu. Znaleziono 9 nowych zegarków srebrnych, 14 kart zastawniczych na rozmaite biżuterje, między innemi na 6 nowych, srebrnych, z tulską emalią papierośnic, na 1 nową, srebrną, prążkowaną papierośnicę, na łańcuszki, pierścionki i śliczny zegarek damski, żółto-emaliowany, wysadzany na jednej z kopert djamencikami, na drugiej zdobny w kolorowe kwiaty. Czaszka tłumaczy się, że rzeczy te znalazł między wagonami na krakowskim dworcu kolejowym. Policja jednak jest przekonaną, że rzeczy te skradł Czaszka z pocztowych przesyłek. Dalsze dochodzenia w toku, ponieważ policja przypuszcza, że Czaszka miał na pocznie wspólników.

Bandyci z ul. Zwierzynieckiej. Przybyło do Krakowa 2 ajentów warszawskiej ochrany i udało się do sędziego dra Nowotnego, który prowadzi śledztwo w sprawie napadu na Grajowerów, z prośbą o przedstawienie im aresztowanych bandytów Łaty, Słonia, Bejma i Hemma. Bandyci ci bowiem podejrzani są o rabunek i kradzież papierów wartościowych na szkodę urzędnika Stanika w Będzinie, o utrzymywanie stosunków z aresztowanym obecnie zegarmistrzem Broderem w Będzinie, który kupował i sprzedawał skradzione rzeczy, następnie o włamanie do złotnika w Katowicach i o napad na żonę bankiera w tem mieście, której zrabowano znaczniejszą sumę. Kradzieży tych mieli bandyci dokonać wspólnie z aresztowanym obecnie przez policję rosyjską Ochędóżką i z bratem zbiegłego z Krakowa Majewskiego, który odbywa obecnie karę 6-letniego więzienia. Ajenci rosyjscy bawili w Krakowie tylko przez jeden dzień.

Trzy fałszywe alarmy pożarne. Dzisiaj w nocy zaalarmowano dwukrotnie straż pożarną za pomocą automatu zw. telegrafem pożarnym. O godzinie 11-stej zawezwano ją na ul. Szpitalną, do kasy oszczędności. Straż przybyła i skonstatowała, że pożaru w kasie zupełnie nie było. Jeszcze jednak ten pluton straży, który był na ul. Szpitalnej stamtąd nie powrócił, gdy zaalarmowano drugi raz z wezwaniem do jazdy również pod Kasę oszczędności przy ul. Szpitalnej. Drugi pluton straży wyjechał, i napotkał w drodze wracający już na strażnicę stamtąd pierwszy pluton, zaś o godz. w pół do 9-tej rano zawezwano straż pożarną także telegrafem pożarnym do Biblioteki Jagiellońskiej przy ul. św. Anny. Okazało się, że i tutaj nikt o niczem nie wie, że w Bibliotece nigdzie pożaru nie ma. Za złośliwym a karygodnym sprawcą alarmów śledzi policja.

Na Koło im. Kościuszki T. S. L. Przy sposobności pożegnania naczelnika stacji radcy Klaudjusza Dębickiego — z powodu przeniesienia tegoż w stan spoczynku—grono biesiadników złożyło na ręce dra Wróbla kwotę 90 koron na rzecz krakowskiego Koła T. S. L. im. Kościuszki, przyczem wyrażono życzenie, by fundusz ten w pierwszym rzędzie obrócono na cel krzewienia oświaty w zagrożonym przez niemczyznę powiecie chrzanowskim. Koło T. S. L. im. Kościuszki składa na tej drodze szanownym ofiarodawcom gorące podziękowanie.

Na cele „Tow. Oświaty ludowej“ odbyło się 8 bm. przedstawienie „Księcia Niezłomnego“. Dzięki uprzejmości p. Tarasiewicza, który zupełnie bezinteresownie umyślnie przybył z Warszawy, by objąć główną rolę, przedstawienie przyniosło Towarzystwu czystego dochodu 1460 kor. Z powodu tak świetnego wyniku przedstawienia komitet pań spełnia miły obowiązek, wyrażając najżywsze podziękowanie p. Tarasiewiczowi za uświetnienie wieczoru, dyr. Solskiemu za okazaną pomoc i hojny datek, oraz wszystkim pp. artystkom i artystom teatru miejskiego, którzy wzięli udział w tem przedstawieniu.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar teatrów krakowskich.

Teatr miejski:

Środa: „Romantyczni“ komedja w 3 aktach Edm. Rostand'a, „Przyjaciel“ dramat Marco Praga. (pop.).
Czwartek: „Moralność“.
Piątek: „Sen srebrny Salomei“, Słowackiego.
Sobota: „Mazepa“ tragedja w 5-ciu aktach, J. Słowackiego (po raz I.).
Niedziela: o godz. 3-ciej „Kościuszko pod Racławicami“, (ceny zniżone do połowy).
o godz. 7-mej „Mazepa“.
Poniedziałek: „Modelka“, (ceny zniżone).

Z Prezydjum Izby Posłów.

(Ostatnia serja).



Józef Pogacznik,
słoweński poseł — były wiceprezydent,
właściciel dóbr — lat 43.



Antoni Zazvorka
czeski agrarjusz — obecny wiceprezydent
właściciel dóbr — lat 43.

Teatr ludowy:

Czwartek: „Sposób na mężów“.
Czwartek: „Sposób na mężów“ (ostatni występ Zimajerki).
Sobota: „Zmory galicyjskie“ (nowość).
Niedziela o godzinie 4-tej popołudniu: „Wesoła dwójka“. — O godz. w pół do 8-ej wieczór: „Zmory galicyjskie“ (nowość).
Wtorek: „Pospolite ruszenie“.

HILPODERMINE MALINOWSKIEGO I HIGIENICZNE



MYDŁA PRZETŁUSZCZONE
MALINOWSKIEGO
11 odmian zapachów kwiatowych i z zapachem wody kolońskiej
poczawszy od 60 hal.
Najlepiej zapobiegają spierzchnięciu skóry

Skutek nie zawodny, lecz wyraźnie żądać wyrobów M. Malinowskiego

Wtorkowe posiedzenie Izby posłów.

Dyspozycje poranne, aby we wczorajszym dniu skończono debatę nad rekrutem zawiodły, jak zawiódł pierwszy wtorkowy mowca poseł Fresl, któremu prezydent Izby włożył w usta przyrzeczenie, iż będzie krótko mówił. Fresl tak dotrzymał obietnicy mu imputowanej, że przemawiał tylko... trzy godziny. Wobec tego nie mogło być już mowy o skończeniu rekruta we wtorek i dyskusja dalsza potrwa także przez środę.

Zabierał jeszcze głos poseł słoweński Hribar grożąc opozycją południowych Słowian na wypadek, gdyby rząd nie zrekonstruował gabinetu. Mowca oświadczył się z sympatjami dla Serbji.

— W tem miejscu zauważyć należy, że Zjednoczenie słowiańskie nie powzięło jeszcze decyzji co do głosowania w sprawie rekruta.

Zdania są o tyle podzielone, że pewna część jest za wstrzymaniem się od głosowania — nikt jednak nie jest przeciw.

Następnie prezes ministrów Bienerth oświadczył, że toczą się dalej ze Serbją rokowania co kwestji handlowych. Zapewnił także premjer, że wszystkie ważniejsze kwestje wojskowe rząd będzie traktował wespół z czynnikami konstytucyjnymi t. j. z parlamentem.

Po przemówieniu czeskiego agrarjusza Udżala. który protestował przeciw narzuconej Czechom przez Sternberga agitacji mokskalofilskiej — posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

*

Na posiedzeniu klubu posłów ukraińskich we Wiedniu uchwalono rezolucję, iż klub ukraiński nie solidaryzuje się z wywodami posła Trylowskiego, który atakując armję, uczynił to we własnem imieniu.

Dzienniki wiedeńskie występują gwałtownie przeciw tej mowie, niektóre z nich wprost piszą, iż Trylowski organizował tych studentów ruskich, między którymi wychowywał się Siczyński...

Z komisji kolejowej.

W dyskusji nad upaństwowieniem kolei czeskich poseł Stwiertnia zauważył, że obecne trudne położenie finansowe nie jest szczególnie nadającem się na obciążenie skarbu państwa sumę 1300 miljonów koron, które wydać trzeba będzie na ten cel. Poseł Stwiertnia podniósł następnie konieczność gruntownej reorganizacji kolei państwowych w tym kierunku, aby wszelkie sprawy administracyjne, któremi dotychczas zajmowało się ministerstwo, przydzielić trzem nowym dyrekcjom generalnym w Wiedniu, Pradze i Lwowie. Urzędnikom kolejowym należy przyznać dodatki osobiste.

Wiadomości telefoniczne.

Ugoda turecko-bułgarska.

Petersburg. Wczoraj przy udziale tureckiego ministra spraw zagranicznych, Rifat-Baszy, została podpisana w Petersburgu ugoda turecko-bułgarska na następujących podstawach:

Dla ułatwienia ostatecznego wyrównania tureckiej pretensji do Bułgarji, której suma w gotówce ustaloną zostaje na **125** miljonów franków, rząd rosyjski opuszcza Turcji taką liczbę rocznych rat z kontrybucji wojennej, dłużnej Rosji, która jest potrzebną, aby Turcja wymienioną sumę mogła uzyskać przy pomocy pożyczki, z uwzględnieniem obecnych warunków tureckiego kredytu i targu pieniężnego w Europie.

Ugoda przewiduje także dla Turcji możność umorzenia w najbliższym czasie całej, po odciągnięciu zapłaconej części pozostającej sumy kontrybucji również w drodze kapitalizacji.

Turcja oświadcza ze swej strony gotowość nie sprzeciwiania się uznaniu niezawisłości Bułgarji, skoro tylko będą uregulowane dotyczące obrachowania pieniężne i inne sporne kwestje turecko-bułgarskie. Suma ogólna 125 miljonów franków zawiera w sobie także odszkodowanie towarzystwu kolei lokalnych.

Mobilizacja chuliganów.

Moskwa. „Russkoje Słowo“ ogłasza treść tajemniczego okólnika związku narodu rosyjskiego. Okólnik ten powołuje wszystkie oddziały związku do zmobilizowania drużyn bojowych w celu utrzymania spokoju (!) wewnątrz państwa w razie wybuchu wojny.

Zjazd dziennikarzy rosyjskich.

Petersburg. Ogłoszono program drugiego zjazdu dziennikarzy. Pod obrady mają wejść kwestje następujące: Położenie, potrzeby i interesy prasy; stosunki wzajemne literatów i wydawców, komunikacja literacka, etyka zawodowa, ubezpieczenie materjalne literatów, podniesienie godności prasy. Program wskazuje na to, że w ostatnich czasach wiele organów prasy pod wpływem warunków zewnętrznych wstąpiło na drogę kompromisu i podrywa znaczenie drukowanego słowa. Literaci, którzy uchybili godności swej, jako dziennikarzy, nie będą dopuszczeni do obrad.

Z Persji.

Teheran. Do konsulatu rosyjskiego w Reszcie w celach ochrony przybyło 50 kozaków z dwiema kartaczownicami. Położenie w Teheranie wzbudza poważne obawy. Sklepy

Odznaczona medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907

Pierwsza Krajowa Fabryka zegarów wieżowych, oraz od r. 1890 istniejący

Zakład zegarmistrzowski
Michała Mięsowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzony skład zegarów ściennych, pendułowych, budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych i t. p. — Nowo wydany cennik illustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

Spróbujcie! w Tkalni Wawrzyńca Baruta w Korczynie obok Krosna.
— a przekonacie się, że najlepsze i najtańsze wyroby tkackie są tylko —
Na żądanie wysyłam próbki. — Wymiana towaru dozwolona.

zamknięto. Rozlepiono odezwy wzywające do napadów i tępienia rządu i kozaków. Pułkownik Lachow zażądał od szacha natychmiastowego wypłacenia pensji kozakom za służbę pod Tebrysem, grożąc w razie odmowy odwołaniem ich. Kozacy już 2 miesiące nie otrzymują pensji.

Targ nierogacizny.

Wiedeń, 17 marca.

Na wczorajszym targu nierogacizny było ogółem 16200 sztuk, z tego galicyjskich 4500. Cena za galicyjskie 96—120 kor., za węgierskie i inne 132—106. Wszystko za kilo żywej wagi.

NADESŁANE.

Dr Franciszek Bardel
adwokat krajowy
Kraków, Mały Rynek L. 1.

Wieści z kraju.

Rozprawa Siezyńskiego powtórna odbędzie się we Lwowie 24-go b. m. Trybunałowi będzie przewodniczył prezydent sądu Miłaszewski.

Protest recenzentów lwowskich. W dziennikach lwowskich umieszczono zbiorowe pismo recenzentów muzycznych, z którego można sobie wyrobić bezstronne zdanie w sprawie owacji, urządzonej w teatrze lwowskim dla p. Bohuss-Hellerowej i demonstracji publiczności na cześć p. Korolewicz-Waydowej. Ponieważ przedstawiono całe to zajście w sposób kłamliwy, dlatego recenzenci muzyczni uważają za swój obowiązek wystąpić z tem pismem w imię prawdy i w imię bezstronności. Przyczyną, dla której stanęli oni po stronie p. Korolewicz-Waydowej, było z ich strony poczucie wyższości tej ostatniej nad panią Hellerową, pod względem artystycznym. Do tego owacja dla p. Hellerowej była czemś wielce niesmacznem, skoro urządziło ją grono ludzi, ściśle interesami związanych i zależnych od dyrektora teatru; stąd demonstracja przeciw owacji dla p. dyrektorowej była bezpośrednim, żywiołowym wynikiem samej publiczności. To też względy etyki społecznej i artystycznej powodują protest recenzentów przeciw atakom, jakie w nich wymierzono ze strony niektórych pism.

Pismo to zbiorowe podpisali: Dante Baranowski („Gazeta Lwowska"), dr Leon Gruder („Gazeta Narodowa"), Stanisław Kubicki („Głos"), Stanisław Meliński („Kurjer Lwowski"), Franciszek Neuhauser („Wiek Nowy"), Stanisław Niewiadomski („Słowo Polskie"), Ludomir Różycki („Dziennik Polski").

Kongres ukraińskiej partji soc.-dem. Przez całą niedzielę obradował we Lwowie 3 kongres ukraińskiej partji socjalno-demokratycznej. W obradach wzięło udział 90 delegatów z 25 powiatów wschodniej Galicji, nadto posłowie Wityk, Ostapczuk, Daszyński, Hudec, Buber, Diamand i Soukup, reprezentant niemieckiej i czeskiej soc.-demokracji.

Sprawozdanie z zarządu partji składał Wł. Lewiński, który postawił rezolucję, skierowaną przeciw niesprawiedliwej geometrji wyborczej i krzywdzącemu Ukraińców podziałowi okręgów.

Popołudniowe obrady poświęcono sprawozdaniu parlamentarnych posłów, które składał Ostapczuk i Wityk.

Uchwalono następujące rezolucje:

„Trzeci kongres U. S. D. uznaje, że tylko lekkomyślna polityka Aerenthala doprowadziła do strasznego zaostrzenia politycznego w Europie i groźby bliskiej wojny;

kongres uznaje, że wojna, jeśli wybuchnie, w zupełności zrujnuje pracujące warstwy w Austrji i dlatego żąda, aby jak najprędzej zmieniono konstytucję w ten sposób, by wypowiedzenie wojny zależne było od uchwały parlamentu;

kongres protestuje przeciwko morderczej wojnie i żąda utrzymania pokoju w Europie".

Nadto rezolucję w sprawie jak najszybszego założenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

Przeciw „koledze". Na konferencji lwowskich nauczycieli religji mojżeszowej uchwalono, iż, ponieważ kolega' ich Naftali Schipper, nie wytłomaczył się przed sądem honorowym z zarzutów publicznie przeciw niemu podniesionych, a odpowiedział jedynie listem w sposób niewłaściwy, zrywają z nim wszelkie stosunki towarzyskie, koleżeńskie i zawodowe. Rezolucję tę podpisało 28 nauczycieli religji mojżeszowej z rabinem lwowskim na czele.

(O panu tym mieliśmy w swoim czasie poufne wiadomości, odnoszące się do nieporządków w prowadzonem przez niego w Stanisławowie Towarzystwie nauczycieli religji żydowskiej. *Przyp. Red.*).

Usiłowane samobójstwo Krakowianki. 18-letnia introligatorka Michalina Michlówna przybywszy z Krakowa w gościnę do ciotki swej we Lwowie, w zamiarze samobójczym wypiła dozę karbolu. Zawezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy. Stan jej nie jest groźny.

Samobójstwo. We Lwowie popełnił samobójstwo urzędnik firmy bankowej: „Rohatyn i Ulam", Jakób Majer, sprzeniewierzywszy trzy tysiące koron.

Wawel dla Słowackiego. W sali Rady powiatowej w Bochni, odbyło się tymi dniami posiedzenie komitetu w sprawie obchodu stu-letniej rocznicy Słowackiego. Komitet oświadczył się za złożeniem zwłok Słowackiego na Wawelu.

Konwentykiel p. Battaglji. „Gazeta Tarnowska" donosi, że poseł tamtejszy p. Battaglja urządził sobie 8 bm. w sali „Gwiazdy" poufne zebranie, przy zamkniętych drzwiach pod okiem czujnej policji, aby broń Boże jaki socyalik lub inny jaki demokrata bez wyraźnego zaproszenia na to zebranie nie odważył się przyjść, i zabrawszy głos, przypadkowo nie zdemaskował p. posła. Pan baron mówił o obecnej chwili, o polityce Koła polskiego, co to ono zrobiło dla narodu i co jeszcze zrobi. Zapomniał tylko pan baron powiedzieć, że dla Tarnowa jeszcze nawet palcem w bucie nie kiwnął. Zebrało się też p. posłowi na szczerość, począł wzdychać do jakiegoś wyższego stanowiska (ministra rodaka), które to stanowisko dałoby mu i ładną pensję i zapewniłoby mu wpływy ogromne u rządu. O! My wierzymy, że p. Battaglia radby zostać ministrem i to jak najprędzej, póki (jak mówił) służą mu siły i zdrowie! Ponieważ zgromadzenie to odbyło się dla wzajemnej adoracji, przeto prześcigano się w sypaniu komplementów dla p. barona i nawzajem.

Znowu awantury oficerskie. Wojenny zapał, który od kilku miesięcy wstąpił w waleczne serca austryackich „patryotów" ogarnął także i umysły oficerów tarnowskiej załogi, którzy dają mu na razie upust — wywołując częste awantury uliczne, lub po lokalach publicznych. W zeszłym tygodniu wystąpili znowu jako bohaterowie oficerowie infanterji na terenie jednej z tutejszych nocnych kawiarń podczas przedstawienia niemieckiego kabaretu. Gdy podochoceni oficerowie zaczęli chórem śpiewać hymn cesarski siedzący przy jednym ze stolików „cywile" nie powstali z miejsc, uważając zresztą całkiem słusznie nocną kawiarnię za miejsce niezupełnie odpowiednie do manifestowania uczuć „patryotycznych" — rzucili się na nich oficerowie w brutalny sposób, zaczęli się z „cywilami" szamotać i zmusili ich do opuszczenia lokalu.

Z jednej strony musimy potępić aroganckie występy oficerów — z drugiej zaś strony mamy poniekąd satysfakcję, że zniewaga spotkała osoby mające pretensję liczyć się do inteligencji, a które swą cześć, zdrowie i mienie trwonią po nocnych kawiarniach na niemieckich kabaretach i damskich kapelach.

Bandytyzm w Rzeszowie. 12 bm. w biały dzień około 4 godziny po południu na starca 60 letniego Wojciecha Nędzę napadło trzech młodych ludzi we wieku lat 16 do 20, a to Kazimierz Wiejowski, znany awanturnik, Walenty Rębisz i Jan Klus w restauracji Joachima Seidena przy ul. Jabłońskiego i pobili go bez litości. Podczas bójki wyskoczył Wiejowski na stół i zadał starcowi 2 rany w głowę scyzorykiem, Rębisz twardem narzędziem wybił mu dwa przednie zęby, równocześnie zaś Klus okładał go pięściami po głowie.

Ciężko zbitego i krwią ociekającego Nędzę opatrzył lekarz miejski dr. Teller; głównego napastnika Wiejowskiego aresztowano, dwaj inni zdołali uciec. *Kj.*

Niemieccy studenci w Stryju uprawiają od dłuższego czasu agitację wszechniemiecką wśród młodzieży szkolnej. Należą oni do „Gustav-Adolfs-Verein", mają w Stryju tajną organizację, płacą wkładki i zobowiązują się do kupowania jedynie u Niemców i tylko niemieckie wyroby. Wskutek anonimowego doniesienia dyrekcja tamtejszego gimnazjum wdrożyła śledztwo. Niemieccy studenci starają się całą winę zwalić na Polaków — protestantów, co im się jednak nie udaje. Dyrekcja ma już w rękach dowody ich wszechniemieckiej agitacji i wkrótce wyda wyrok.

Widzimy z tego, że sprytni Niemcy galicyjscy już zawczasu starają się przygotować młode pokolenia do walki narodowościowej z Polakami.

Porwanie dziewczyny. Przed trybunałem karnym w Złoczowie stawał w sobotę dr. Roman Urysz, lekarz miejski, oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego przez porwanie dziewczyny, o przekroczenie z powodu fałszywego meldowania się i niedozwolone noszenie broni. Dr. Urysz, człowiek od dwu lat żonaty, namówił pannę St. Graffównę, córkę rządcy dóbr w Pomorzanach, do wyjazdu z nim do Brazylji. Panna zgodziła się na propozycję, i czuła para wyjechała na razie nie do Brazylji, ale do Wiednia, gdzie się dobrze zabawiała w teatrach i teatrzykach. Niebawem jednak wkroczyła władza i przerwała im dni wspólnego pożycia. Pannę odesłano do domu a uwodziciela zamknięto we więzieniu śledczem w Złoczowie, gdzie przesiedział 3 miesiące. Rozprawa odbyła się w ubiegłą sobotę przed trybunałem, który skazał go na 5 dni aresztu z zamianą na grzywnę w kwocie 50 kor. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności i wniosek o zatrzymanie oskarżonego w więzieniu śledczem. Trybunał przychylił się do wniosku prokuratora.

Katastrofa kolejowa. W poniedziałek o godzinie w pół do 4 popołudniu między stacjami Lwów-Zimnawoda, wykoleiły się trzy wagony pociągu towarowego. Z personalu doznał cięższych uszkodzeń konduktor kolejowy. Powodem katastrofy było pęknięcie obręczy u koła wozu towarowego.

Ochrona krajowej produkcji dachówek. W roku 1905 zawisło nad naszym przemysłem dachówkarskim poważne niebezpieczeństwo, kiedy to ministerstwa kolei żelaznych i wojny poleciły używanie patentowanego obcego produktu, znanego pod nazwą „eternit" (łupek asbestowo-cementowych) do pokrywania dachów budynków rządowych. Polecenie obu ministerstw miało wkrótce takie skutki, że nietylko urzędy wojskowe i dyrekcje kolejowe, lecz także inne władze cywilne, gminy i przedsiębiorcy prywatni poczęli coraz częściej stosować ów obcy produkt — z wielką krzywdą przemysłu krajowego, wyrabiającego w licznych już dziś fabrykach dobrą dachówkę, która zresztą jak się okazało, przez dokładne fachowe badania, z reguły jest praktyczniejszym i pewniejszym materjałem, niż eternit, a zawsze o wiele tańszym do pokrywania domów.

Na skutek akcji związku gal. przemysłu fabrycznego ministerstwo kolejowe zabroniło używania eternitu do krycia dachów budynków kolejowych w Galicji, natomiast poleciło używanie dachówek falcowanych (żłobionych) galicyjskiego wyrobu, zwracając uwagę szczególnie na kombinację dachówki z papą (system Haussena). Eternit miał pozostać jedynie wyjątkowo dla dachów bardzo płaskich i bardzo stromych (mansardy, kopuły itp). Poskutkowało to ogólnie i przez trzy lata eternit w Galicji nie zrobił świetnych interesów. Dopiero z końcem r. 1908 pojawił się znowu, a to przy sposobności krycia dachów budynków stacyjnych w Szczakowej i w Bielsku. Na skutek ponownej interwencji Związku fabrycznego ministerstwo kolejowe przypomniało dawniejsze swe zarządzenie przeciw eternitowi i poleciło je stosować także na liniach kolei północnej.

Z ostatniej chwili — telefonem.

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. Posiedzenie dzisiejsze odbywa się wśród słabego zainteresowania posłów, których uwagę zajęły całkowicie wypadki zagraniczne, — sprawa, będąca na porządku dziennym: kontyngent rekruta, spotyka się z obojętnością.

Poseł Udrżał kończy rozpoczętą wczoraj mowę — dziś także przyjdzie do głosu mówca polski Wojciech Dzieduszycki.

Jest nadzieja, że dziś dyskusja nad tą sprawą się ukończy.

„Polacy" dziwnego autoramentu.

Wiedeń. Na obiedzie wydanym przez ambasadora Rzeszy niemieckiej w Wiedniu byli „Polacy": minister Biliński, członek Izby Panów Karol hr. Lanckoroński z żoną, Józef hr. Koziebrodzki, dwie Radziwiłłówny, szef sekcji Madejski. Skandal!

Z innych zaborów.

Rozłam w Kole polskiem. „National Ztg.“ podaje wiadomość, zaczerpniętą rzekomo ze sfer poselskich, iż pomiędzy członkami Koła polskiego w parlamencie niemieckim przyjdzie z powodu różnicy zdań do rozłamu między posłami, sprzyjającymi centrum, a posłami demokratycznymi. Mianowicie przy głosowaniu nad etatem pocztowym, pięciu członków Koła, demokratów, powstrzyma się od głosowania, reszta zaś będzie głosować z centrowcami. Pismo to dodaje nadto, iż w przedsionku parlamentu zauważono sprzeczkę posła Korfantego z prezesem Koła ks. Radziwiłłem. (Wiadomości te ze względu na swe źródło wymagają potwierdzenia).

Oderwanie Chełmszczyzny od Królestwa — jak stwierdził poseł siedlecki p. Dymsza wobec korespondenta „Kurjera Warszawskiego“ nie jest jeszcze zadecydowane. Poseł Dymsza wyraził opinję, że projekt rządowy utworzenia osobnej gubernji chełmskiej nie przyjdzie pod obrady Dumy w ciągu obecnej sesji, oraz, że nie ma pewności, czy rząd wogóle z tym projektem w bliskiej przyszłości w Dumie się pojawi.

W sprawie Chełmszczyzny wystąpił p. Andrzej Niemojewski w „Myśli niepodległej“ z artykułem, który wywołał oburzenie nawet w postępowym organie warszawskim „Przeglądzie porannym“. P. Niemojewski, zażarty przeciwnik katolicyzmu i wogóle kultu religijnego, występuje przeciw utożsamieniu katolicyzmu z polskością. Ta polityka identyfikowania idei polskiej z katolicyzmem ściągnęła na nas — powtarza p. Niemojewski za Świętochowskim, jak za panią matką — narodową klęskę! P. Niemojewski cieszy się, że nastąpił rozłam wśród postępowców, gdyż zdaniem jego, do rozłamu tego doprowadziła depesza Koła Polskiego do papieża, z powodu której rzekomo Rada Zjednoczenia postępowego wydała znaną odezwę z wezwaniem posłów polskich do złożenia mandatów.

Sprawa gubernji Chełmskiej zyskuje — pisze „Przegląd Poranny“ — przez artykuł p. Niemojewskiego, oświetlenie wprost potworne. W interesie polskości nie leży wcale wyparcie się wszelkiej łączności na ziemi chełmskiej z katolicyzmem, gdyż tą drogą doprowadzilibyśmy tylko wyłącznie do zatracenia tam jedynie żywiołu polskiego. Można i trzeba natomiast kłaść nacisk na to, aby tak samo w Chełmszczyźnie, jak i wszędzie gdzieindziej interes Polaków stał ponad wszelkim innym interesem ubocznym; aby interesy religijne, partyjne, materjalne, stanowe i osobiste podporządkowywały się bezwzględnie jednemu tylko interesowi narodowemu.

W obronie ziemi polskiej. Na posiedzeniu Tow. rolniczego w Lipnie, podniesiono myśl zorganizowania udziałowej spółki parcelacyjnej, któraby przeciwdziałała niemieckim nabywcom ziemi, którzy parcelują pomiędzy kolonistów niemieckich obwody rypiński i lipnowski. Spółka ta nabywałaby celem parcelacji tylko majątki tych właścicieli, którzy są zmuszeni likwidować swoje interesy. Udział, wynoszący tysiąc rubli, jest za wysoki, to też spółka będzie cierpieć na brak kapitału, tymczasem przy zmniejszonej kwocie udziałowej mogłaby liczyć na poparcie szerokie, zwłaszcza, że do walki z prusactwem potrzeba jej tego właśnie poparcia szerokiego ogółu. Na zebraniu tem wybrano komisję, która ma rozpocząć natychmiast działalność.

Fałszywi ajenci emigracyjni. — Po przedmieściach Częstochowy uwijają się jacyś ajenci, którzy namawiają ludność tamtejszą, zwłaszcza rzemieślniczą, do wyjazdu do Mesyny i Kalabrji, wychwalając im tamtejsze stosunki. Wyłudzają oni od łatwowiernych po parę rubli zadatku, a następnie wskazują na jakiegoś proboszcza ze sąsiednich wsi, który ma im udzielić bliższych wiadomości. Kilku rzemieślników poszło za wskazanym adresem, lecz na miejscu przekonali się, że padli ofiarą fałszu.

=== W powiecie piotrkowskim we wsi Łobudzice, zjawili się ajenci pruscy i zwerbowali 30 osób, z tych 16 kobiet. Kiedy przybyli do stacji Herby, ajenci znikli bezpowrotnie, pozostawiając biednych ludzi na lodzie. Za namową przemytników postanowili przejść granicę potajemnie. Jednak straż graniczna otoczyła ich i chciała aresztować; mężczyznom udało się zbiedz w pobliskie lasy, pozostały tylko kobiety, które aresztowane.

Nowinki.

Dziennikarze w austryackim parlamencie. Na zaproszenie prezydenta Izby posłów, dra Pattaia, zjawił się wczoraj komitet parlamentarnych sprawozdawców dziennikarskich. Dr Pattai zapewnił dziennikarzy, że pogłoska, jakoby sprawozdawcom miano utrudnić stosunki z posłami w parlamencie, jest nieprawdziwą.

Ojcobójca. We wsi Klonowice, w gubernji radomskiej, syn bogatego włościanina, gdy ojciec odmówił mu zezwolenia na poślubienie biednej dziewczyny, kawałem żelaza zabił go na miejscu. Syna zaaresztowano.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Władysław Wąsowicz.

Godne zwiedzenia w Krakowie.

Wawel, Skarbiec w katedrze w dni powszednie od 10—11, w niedziele i święta od 11½ do 12; wstęp bezpłatny. **Groby**, w dni powszednie od 10—12 i od 2½—5, w zimie od 2—4; w niedziele i święta od 11½—12 i od 2½—4, w zimie od 2—3; wstęp 40 h.

Muzeum Narodowe (Sukiennice) codz. od 10—4, wstęp: w poniedziałki 2 K, w niedziele i święta 20 h, w inne dni 1 K.

Muzeum Czartoryskich (ulica Pijarska) we wtorki i piątki od 9—1, o ile w dni te nie przypadają święta, wstęp bezpłatny.

Muzeum Czapskich (ul. Wolska) od 10—4, wstęp w poniedziałki 2 K, w niedziele i święta 20 h, w inne dni 1 K.

Muzeum Matejki (Dom Matejki, ul. Florjańska 41) codz. od 10—4; wstęp 60 h.

Wystawa Sztuk Pięknych (pl. Szczepański) codz. od 10—4, z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 K, w niedzielę 60 h.

Biblioteka Jagiellońska otwarta w dnie powszednie od godz. 8—1; wstęp bezpłatny.

Kopiec Kościuszki za rogatką Zwierzyniecką.

DROBNE OGŁOSZENIA

za słowo 4 hal. — najmniej 10 słów.

Masażystka

:: dypl. gimn. ::
świad. lekarskie
:: DLA PAŃ ::

Długa 12, oficyna, I. p. od godziny 5—7 popoł.

Józef Olkusznik
dom handlowy i przemysłowy
w **Krakowie**
ulica Sławkowska l. 23
Telefon Nr 954
poleca najtaniej
węgle
z Królestwa polskiego, Galicji i Górnośląska.
Wszelkie tranzakcje rolnicze, lasowe i przemysłowe.

Do sprzedania

Parcela pod budowę na Zwierzyńcu ob. Krakowa. Wiadomość: poczta Krzeszowice, cegielnia, Walenty Dąbek.



Poszukuje się chłopców do roznoszenia gazet. Zgłoszenia: św. Anny 4.

OGŁOSZENIA.

NEKROLOGJA.

Roman Buzawa Schoen

przeżywszy lat 55,
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 15 marca 1909 roku w Krakowie.

Nabożeństwo żałobne
przy zwłokach odprawionem zostanie we czwartek dnia 18 bm. o godz. wpół do 10 rano w kościele św. Łazarza, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz krakowski do grobu familijnego, na które-to obrzędy w głębokim smutku pozostali siostra i brat zapraszają.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego, św. Tomasza 4, filia Kopernika 6.

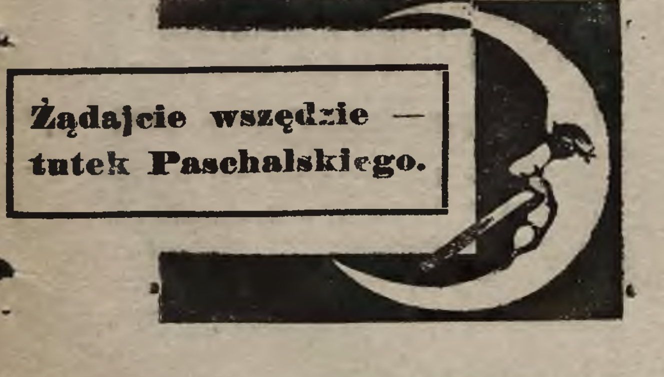
Skład i rozwóz węgla WINCENTEGO BOCZARSKIEGO

przyjmuje zamówienia na dostawę węgla w workach plombowanych od 1 cetnara zwyż. Dostarcza również węgiel w większych ilościach do domów i piwnic.

Najlepszy węgiel krajowy
1 cetnar cłowy = 1 k. 10 h.
z dostawą do domu

Przy zamawianiu od 20 cetnarów w zwyż ceny znacznie niższe.

Zamówienia ustne i pisemne przyjmuje **Skład nafty**, ul. Mikołajska 9, i w **SKŁADZIE WŁASNYM.** (Dworzec towarowy kolei półn. Rutsche).



„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie,
ul. Reformacka 3, II piętro.

konc. reskrypt. c. k. namiestnictwa z dnia 13 sierpnia 1908 L. 13054 pr.

założone Staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego, przyjmuje do ubezpieczenia od ognia **w miastach i wsiach** budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod najdogodniejszymi warunkami.

W sprawach ubezpieczeń w tych miejscowościach, gdzie niema jeszcze agencji należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.



Moje tanie ceny wzbudzają sensację!

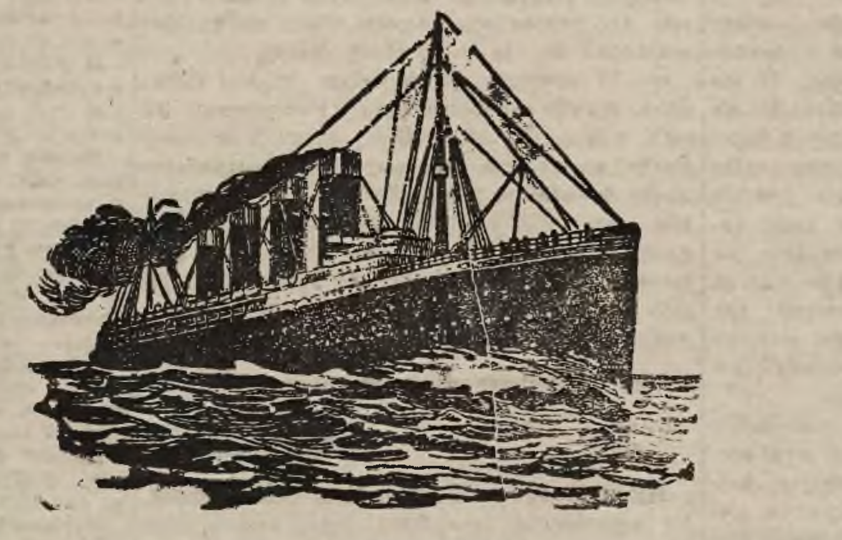
Niklowy rem. kieszonkowy Rosskopf wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·80. Srebrny Rosskopf o 3 kopertach, złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 2·75. Srebrny damski złr. 3·90. Budzik najlepszy złr. 1·15. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Zegarki złote damskie od złr. 10. 40 1—10
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW
ul. Floryańska Nr 49.

1,800.000 koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodźcy z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje **w Banku parcelacyjnym we Lwowie.**

Szybko! **Tanio!**



Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach,** pocztowym okrętem w 8—9 dniach.

Precz z wyzyskiem!

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga, Hamburg, Ferdinandstr. 15A.

KTO SOBIE ZYCZY

nabyć najlepszych i najtańszych

wyrobów tkackich



jak: **płótna** czysto-lniane, **ręczniki, dymy, dreliszki,** zapały, **chustki** do nosa, **obrusy, barchany, oksfordy, płócienka i zefiry** kolorowe na bluzki i fartuszki damskie, **szertyngi** na wszelaką bieliznę, **kapy, koce** na łóżka, **kołdry** do przykrycia, **koszule** trykotowe ciepłe na zimę, **sukna, iodeny, kamgarny szewioty** (Zeigi) na ubrania damskie, dziecinne i męskie, wiosenne, letnie, jesienne i zimowe w różnych kolor. i gatunkach, niech zażąda próbek i cennika ilustrowanego, które wysyła 29

darmo.

JÓZEF

BAJGROWICZ

w Korczynie obok Krosna „POD OPATRZNOŚCIĄ“.

Bank Parcelacyjny we Lwowie

ul. Brajerowska L. 11a

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie kraj. we Lwowie z ograniczoną poręką przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

$5^1/_2$ % procent

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora roku za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem. Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszów. Bezpieczeństwo wkładek zupełne. Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo. — Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 miljonów koron. Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Obecnie przeprowadza Bank parcelacje dóbr: Łowczów (powiat Tarnów) — Podleszany i Tarnowiec (powiat Mielec) — Borek Nowy i Przybyszówka (powiat Rzeszów) — Glinnik górny (powiat Strzyżów) — Tomaszowce i Czereszenki (powiat Kałusz) — Pilznionek (powiat Pilzno) i Miękisz Nowy (powiat Jarosław).

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami Banku na miejscu.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejstrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

Każdy!

oszczędny powinien kupować tylko

MYDŁA TOALETOWE

o silnych różnych zapachach — za 1 kg Kor. **2·00**

74 2—3 u firmy

Reim i Ska, Kraków, Rynek 37.

Wyroby tkackie

najlepsze tylko

z tkalni płócien Michała Mięsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

Bielizne stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubrania dla każdego stanu i na każdą porę roku, poleca:

Tkalnia płócien i skład wysyłkowy
„pod opieką najśw. Rodziny“
JÓZEFA JÓRASZA
w KORCZYNIE obok Krosna (Galicja).
Na żądanie posyłam próbki darmo i opłatnie.

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z umiejętności rachunkowej państwowej i kupieckiej

urządza nadal jak w latach poprzednich **w Krakowie, przy ulicy Dietlowskiej 68.** System nauki teoretyczny i praktyczny, według najnowszych wymagań komisyi egzaminacyjnej. Warunki bardzo przystępne. Dla pań osobne godziny. — Korzystny rezultat zapewniony. **Henryk Gottlieb,** C. k. zaprz. znawca ksiąg handl. przy sądzie kraj. i autor naucz. rachunkowości państwowej.

Moczenie w łóżku

natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.** 54
Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć. Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy.
Instytut „Sanitas“, Velburg P. 224, Bawarja.

Kto chce mieć

TANIE A ELEGANCKIE UBRANIE

zrobione podług najnowszych angielskich żurnali, niech zamawia u firmy

Piotr Górka, krawiec

KRAKÓW, ulica Florjańska l. 21.

Na prowincję wysyła się próbki, modele, sposób brania miary i ceny ubrania. — Dla P. T. Czytelników i inseratorów za okazaniem „Gazety Powszechnej“ 10 % taniej.

Kto postanowił jechać za morze

do Ameryki północnej

Brazylji albo Kanady

niech w interesie własnego dobra napisze **zaraz** o bezpłatną poradę, wskazówki i przestrogi **do nowozałożonego** w celu opieki nad wychodźtwem i ochrony ich przed wyzyskiem

POLSKIEGO

Towarzystwa Emigracyjnego

w Krakowie,

którego tymczasowy adres dla listów jest następujący:

DR FRANCISZEK BARDEL

Kraków, Mały Rynek 1.

Węgiel ⚒ i Koks

najlepszego gatunku gostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

Firma węglowa

Bernhard Lejb - Tarnów

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr 72.

-- ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO --
ulica św. Tomasza 4, filia ulica Kopernika 6.

Maurycy Schapira, ul. Starowiślna l. 39, parter

egzaminowany nauczyciel buchalterji

udziela gruntownej nauki

BUCHALTERJI

pojedynczej i podwójnej z przygotowaniem do egzaminu w c. k. Akademji handlowej, oraz stenografji polskiej i niemieckiej korespondencji handlowej. rachunków kupieckich, bankowych itp., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.

KRAWIEC DAMSKI

JÓZEF GAŁĄZKA

Kraków, Floryańska 16,

który pracował przez szereg lat w firmie Bogusław Herse w Warszawie i Henryka Schwarca w Krakowie, przyjmuje wszelkie zamówienia z materyałów powierzonych jak i u niego obranych, po cenach najniższych.

Biuro i Szkoła pisania na maszynach.

NOWY KURS PRZYGOTOWAWCZY DO EGZAMINU Z RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ I BUCHALTERYJ KUPIECKIEJ POJED. I PODWÓJN.

w szkole buchalteryi

Stanisława Burnatowicza

rozpoczyna się dnia 2 marca 1909 r.

Zgłoszenia przyjmuje BIURO BUCHALTERYJNE w Krakowie, przy ul Floryańskiej L. 55, I. p., od 9 do — — 1 i od 3 do 7 codziennie. — —

Biuro i Szkoła pisania na maszynach.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.